Nr. 320 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 21 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Marszałek Franchet d'Esperey

Zachwycony wyćwiczeniem naszych żołnierzy

„ABC" rozmawia z płk. Daille

Przedstawiciel nasz udał się do gmachu ambasady francuskiej, celem uzyskania rozmowy z bohaterskim wodzem wojsk aljanckich marszałkiem Franchet d' Esperey. Ponieważ p marszałek nie ma ani jednej wolnej chwili czasu, w imieniu Jego przedstawiciel nasz został przyjęty przez p płk. Daille, szefa sztabu marszałka, jego najukochańszego oficera i pomocnika, który w imieniu Marszałka oświadczył nam co następuje:

— Marszałek marzył od dziesięciu lat, by móc przyjechać do Polski i stwierdzić sam, jak nowopowstałe państwo się odbudowuje. Dlatego też skwapliwie skorzystał z okazji nadarzającej się, by udać się do Polski. **Jest zachwycony rozwojem i wyćwiczeniem naszych żołnierzy**, których miał sposobność widzieć zarówno podczas swojej podróży od granicy, jak też w dniu wczorajszym i dzisiejszym, przebywając w ich towarzystwie. Imponujące wrażenie na nim sprawiła Warszawa, którą nazywa małym Paryżem, zachwyt swój wyrażał kilkakrotnie, oglądając miasto. Duże wrażenie sprawiło na marszałku **Muzeum Narodowe i Wojskowe**, tak, że zamierza przed opuszczeniem Warszawy udać się tam ponownie, by zachować dokładny obraz naszych pamiątek narodowych.

Przy końcu rozmowy p. płk. Daille wręczył nam autograf p. marszałka, który z powodów technicznych zamieścimy w jutrzejszym numerze.

[illegible]

*

P. Rotmistrz Łubieński prosi nas o zaznaczenie, że marszałek Francji *żadnych osobiście wywiadów prasie polskiej nie udzielał* i oświadczenie wydrukowane onegdaj w jednem z pism popołudniowych pochodzi *nie z ust p. marszałka bezpośrednio*, lecz *z ust p. rtm. Łubieńskiego*, który je wygłosił na pytanie, zadane mu na dworcu przez przedstawiciela tego pisma.

Rzadka tranzakcja

Miasto sprzedane za 76 miljonów

LONDYN, 19. 11. (ATE). — **Lord Derby sprzedał wczoraj za miljon 750 tysięcy funtów szterlingów** (przeszło 76 miljonów złotych), miasto Bootle, liczące 22 tysiące domów. Lord Derby **był posiadaczem wszystkich znajdujących się w niem nieruchomości.**

Zima, zima, biała pani...

Największe śniegi i mrozy w Zakopanem

[illegible] peratura spadła do 9 *stopni* niżej zera.

W Wilnie, Pińsku, Suwałkach mróz dochodził do 6 stopni, *w Warszawie 5 stopni.*

Nocy ubiegłej na Wiśle pod Warszawą pojawił się szron.

Trwający od kilku dni mróz ściął sztuczne tereny ślizgawkowe.

24 ctn. fałszywych czerwońców

odkryto we Frankfurcie

BERLIN, 19.11. P. A. T. We Frankfurcie nad Menem wykryto olbrzymią aferę fałszerską. *Jeden z drukarzy hitlerowskich we Frankfurcie Boehle,* [illegible]

MOSKWA. 19.11. [illegible]

Rada Naczelna Piasta rozpoczęła obrady

Dzisiaj od rana rozpoczęły się obrady rady naczelnej stronnictwa P.S.L. Piast. Udział członków rady jest *niezwykle liczny*, przybyło bowiem około 70 osób z różnych części kraju. Rada naczelna w swojej konstrukcji organizacyjnej jest pojęta jako ciało *zastępujące kongres*. Obrady są zapowiedziane na dwa dni. Referat polityczny o sytuacji w państwie w stosunku do rządu wygłosił pos. Dębski.

Wczoraj eksplodowała bomba z rekordowym ładunkiem fantazji kurjerkowej

Urojony zamach na życie marsz. Piłsudskiego

„ABC" rozmawia z zastępcą naczelnika Urzędu Śledczego

Onegdaj policja warszawska, jak wiadomo, zaaresztowała na posiedzeniu zarządu głównego Związku Hallerczyków wiceprezesa chorągwi lwowskiej p. Bolesława Eustachiewicza. Cała prasa sanacyjna zgodnie donosiła, że p. Eustachiewicz podejrzany jest o **kolportowanie znanych ulotek o gen. Zagórskim.**

W związku z tą sprawą, policja lwowska przeprowadziła wczoraj we Lwowie rewizje u niektórych **członków zarządu** Zw. Hallerczyków, a mianowicie pp. Wandokantego, Gajdacza i Chamajdy. Rewizje nie wydały żadnych rezultatów.

Sprawa ta posłużyła krakowskiemu „Il. Kurjerowi Codziennemu" do puszczenia niesłychanej **bomby dziennikarskiej.** Mianowicie wczoraj ukazał się w Krakowie nadzwyczajny dodatek tego pisma, z wiadomością, że p. Eustachiewicz miał przygotowywać... zamach na marsz. **Piłsudskiego.**

Według doniesień tego dodatku, miał się do policji lwowskiej zgłosić niejaki Alojzy **Preiss**, który o to właśnie oskarżył Eustachiewicza. Według zeznań Preissa, miał on być przyjęty przez Eustachiewicza do jakiegoś tajnego związku. Ceremonjał przyjęcia opisuje bez zająknienia dziennik krakowski w ten sposób:

W ciemnym [illegible] ujął ktoś nieznany Preissa za [illegible] i zapytał go uroczystym głosem, czy chce służyć sprawie.

Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej wprowadzono [illegible] do pokoju [illegible] na którym stał krzyż i płonęły dwie świece, przy których świetle [illegible]

[illegible] ręki. Od tego czasu — według zeznań Preissa — zaczęła w nim wzrastać niechęć do Eustachiewicza, a zarazem zaszła zmiana w politycznych zapatrywaniach. Ostatecznym rezultatem tej zmiany jest doniesienie o wszystkiem policji.

Kurjerkowa sensacja, acz operująca faktami i nazwiskami, wydała się nam odrazu mocno podejrzana. Okazało się, że jest poprostu od a do zet zmyślona.

Mianowicie zastępca naczelnika urzędu śledczego p. Fahrenholz zainterpelowany w tej sprawie przez nasze pismo oświadczył, że władzom nic o żadnym zamachu na życie marsz. Piłsudskiego, ani o udziale w nim aresztowanego Eustachiewicza niewiadomo.

P. Eustachiewicz — jak nam wyjaśnił p. Fahrenholz — został aresztowany, jako podejrzany o rozpowszechnianie ulotek, dotyczących gen. Zagórskiego i tłumaczenie ich na język francuski z zamiarem wysłania zagranicę.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju spokojnym, obroty akcjami umiarkowane, kursy trzymają się poziomu wczorajszych oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 156,50; Warsz. Cukier 92,00; Węgiel 117,00; Nobel 49,00; Cegielski 52,00; Lilpopy 40,00; Modrzejów 9,95; Ostrowiec 98,00; Rudzki 57,60; Starachowice 75,50; Żyrardów 18,50; Zawiercie 38,75 Borkowski 4,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 59,75; 5 proc. L. Z. miejskie 65,25; 8 proc. L. Z. miejskie 82,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i jedna czwarta.

Ruble złote 4,73.

Tylko prenumeratorzy, którzy do 30 b. m.

opłacą pełną prenumeratę będą przez ABC

Ubezpieczeni!

bez żadnej dopłaty

w Poznańsko-Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń S. A.

na 2.500 złotych

od następstw nieszczęśliwych wypadków

„NASZE ABC"

Rząd a mniejszości

Na oczach naszych rozgrywa się bardzo charakterystyczna walka o zachowanie się podczas wyborów do Sejmu mniejszości narodowych. Przywódcy ich, korzystając z doświadczeń 1922 roku, postanowili wytworzyć blok mniejszości i zyskać w ten sposób więcej mandatów.

Inicjatywa wyszła od Żydów. Gdyby bloku nie było, to Żydzi mogliby uzyskać zaledwie kilka mandatów, 7 czy 8, przy istnieniu zaś bloku mogą rachować na 18. Wzamian za to przyczyniliby się w silnym stopniu do sfinansowania akcji wyborczej.

Dwudniowe rokowania, prowadzone w Warszawie, pozwoliły stwierdzić przedstawicielom wszystkich mniejszości w Polsce, iż idea bloku jest przez nich życzliwie traktowana. Uczestnicy narad nie posiadali jednak pełnych pełnomocnictw, by układ mogli podpisać. Jeszcze trzeba jakiegoś czasu, by stronnictwa poszczególnych mniejszości same doszły pomiędzy sobą do jakichś stanowczych decyzji.

Pomysł stworzenia bloku mniejszości został gwałtownie zaatakowany przez prasę rządową. Akcję tę prasa ta uznaje za skierowaną przeciwko państwu i grozi mniejszościom represjami, a „Epoka" nawet... wskrzeszaniem antysemityzmu. Żydzi natomiast są rozgoryczeni zachowaniem się prasy rządowej i zapewniają, iż nie można ulegać presji, o ile wybory mają być wolne, a nie pod presją przeprowadzane.

Dotąd stosunek rządu do mniejszości był bardzo życzliwy. Rząd je popierał, a one wypowiadały się za nim. Czy nieporozumienia wyborcze oddziałają także na wzajemne stosunki?

Sfery kierownicze przypuszczały, iż wzamian za nowy kierunek wobec mniejszości narodowych, będą one zobowiązane do poparcia rządu przy wyborach i do poddawania się jego inspiracjom czy żądaniom. Mniejszości jednak o tem nie myślą. Chcą zachować samodzielność.

„Dzielna dziewczyna"

uświetni otwarcie koła młodzieży Z. L. N. na Ochocie

W niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 5.30 pp. odbędzie się uroczyste otwarcie Koła Młodzieży przy Związku Ludowo - Narodowym, dzielnicy Ochota — Czyste. Program wypełnią przemówienia pp.: posłów K. Bakiego, J. Zamorskiego, oraz dr. A. Rzada, na część artystyczną złożą się: popisy chóru, część muzyczna i szereg deklamacji oraz odegrana zostanie komedja Wydrychowskiego „Dzielna dziewczyna".

Otwarcie poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Jakóba na Ochocie o g. 10 rano.



O odpowiedzialność cywilną w czasie wojny

Skarga przeciw jen. Tokarzewskiemu

o 2500 zł. za fortepian

Do wydziału cywilnego Sądu Okręgowego pod nr. 2366 w Warszawie wpłynęła skarga p. Marji Gonczarowej z Kowla przeciw jenerałowi Józefowi Tokarzewskiemu o odszkodowanie w sumie 2.500 zł. za fortepian. Sprawa ta wywołała żywe zainteresowanie, ponieważ rozstrzygnięcie sądu będzie miarodajną odpowiedzią na pytanie w jakim stopniu wojskowi kwaterujący w czasie wojny odpowiadają za używane przez siebie rzeczy.

Według skargi p. Gonczarowej rzecz miała się w ten sposób, że p. Tokarzewski, który nie był jeszcze wtedy jenerałem w roku 1919, w czasie kwaterunku w Kowlu wypożyczył od p. G. fortepian, wydając na wizytówce pokwitowanie, że wyjeżdżając, fortepian zwróci. Po wyjeździe oficera p. G. wystosowała doń list z prośbą o zwrot fortepianu, na co otrzymała od generała odpowiedź, że fortepian pozostawił w mieszkaniu, gdzie kwaterę po nim objął jakiś porucznik. P. G. pod wskazanym adresem nie odnalazła fortepianu, wobec czego po dłuższej korespondencji zażądała przed kilku miesiącami odszkodowania. Generał T. odpisał, że sprawę uważa za załatwioną i nic innego nie może zakomunikować. Na to p. Gonczarowa wniosła powództwo, domagając się odszkodowania 2 i pół tysiąca złotych.

Rozprawa ma się odbyć w 1 wydziale cywilnym w Warszawie dn. 22 listopada.

Jak wygląda nasz przemysł i handel

Statystyka rynku pracy

Na 1 listopada r. b. liczba zarejestrowanych na terenie całego państwa zakładów pracy wynosiła 23,674 (na 1 października 23,418), liczba zaś zatrudnionych pracowników umysłowych 111,033 (na 1 października 109,581), a robotników 936,948 (931 tys. 325), liczba zabezpieczonych na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych 91,029 (89,865), robotników — 843,065 (834,518), liczba zarejestrowanych bezrobotnych, pobierających zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia: pracowników umysłowych 1,759, fizycznych — 13,737, korzystających z państwowej akcji pomocy doraźnej: pracowników umysłowych 6,438 i fizycznych 34,414.

Już w przyszłym tygodniu

2000 bezdomnych

znajdzie wygodne pomieszczenia

Z liczby 35 schronisk dla bezdomnych, wznoszonych na Anopolu przez wydział techniczny magistratu, 10 zaś już zamknię-
kałych, nadto 10 przyjęła już miejska komisja techniczna i będą one wkrótce przekazane wydziałowi opieki społecznej i szpitalnictwa. W przyszłym tygodniu ukończona będzie budowa pozostałych schronisk w liczbie 15. Każde z nich liczy 16 pomieszczeń, mieszczących około 60 osób. Budowa zatem 35 schronisk pozwoli na ulokowanie w nich około 2.000 bezdomnych.

Wieści o sprzedaży „Pocisku"

są nieprawdziwe

W jednem z pism ukazała się wiadomość, że Zakłady amunicyjne „Pocisk" mają przejść w ręce konsorcjum amerykańskiego i że w sprawie tej prowadzone są pertraktacje za pośrednictwem Banku Dyskontowego, operującego kapitałami Rotchildów.

Okazuje się, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Pertraktacje prowadzone za pośrednictwem Banku Dyskontowego nie stoją w związku z przejściem Zakładów Amunicyjnych „Pocisk" w ręce kapitału zagranicznego. W swoim czasie Zakłady Amunicyjne sprowadziły cały szereg surowców z firm wiedeńskich na długoterminowy kredyt i obecnie toczą się pertraktacje w sprawie uregulowania tych wierzytelności.

Zjazd akuszerek

Dnia 21 b. m. rozpocznie się ogólnopolski zjazd akuszerek, zwołany przez zarząd główny związku akuszerek Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd ten przybędą także delegatki związków zagranicznych, z którymi związek Rzeczypospolitej Polskiej jest w kontakcie.

Związek istnieje już od roku. Ma on na celu ochronę interesów materjalnych, moralnych i prawnych akuszerek podniesienie poziomu umysłowo - kulturalnego członkiń, szerzenie wiedzy akuszeryjnej oraz współdziałanie w zwalczaniu nielegalnych praktyk akuszeryjnych. Dotychczas — informuje nas prezeska p. Majkowska — zdziałaliśmy bardzo mało, jeśli chodzi o zwalczanie nielegalnego zajmowania się praktyką akuszeryjną.

Obecnie doszliśmy do porozumienia z władzami, które nam przyrzekły współpracę i pociąganie do odpowiedzialności pokątnych akuszerek.

Jedyną i skuteczną metodą zwalczania pokątnej akuszerji jest wprowadzenie przymusowej rejestracji porodów oraz doręczanie wykazów władzom.

Niepokojące objawy

Warszawianin rzucił się pod pociąg

Wczoraj wieczorem na odcinku kolejowym Urle — Czachowice rzucił się pod pociąg *20-letni mieszkaniec Warszawy, Stefan Witanowski*, Prądzyńskiego 14. *Koła pociągu przekrajały go na połowę.* Zwłoki nieszczęśliwego Witanowskiego zostały *przewiezione do prosektorjum.* Jednocześnie wszczęto energiczne dochodzenie celem ustalenia, co popchnęło Witanowskiego do samobójstwa.

Spis koni i bydła

Na podstawie rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 17 i 20 października r. b., odbędzie się na całym obszarze Rzplitej spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec w okresie od 1 do 10 grudnia r. b., według stanu z dnia 30-go listopada r. b.

Konfiskata afiszów komunistycznych

w Żyrardowie

Kampanja wyborcza do Rady Miejskiej w Żyrardowie oświetliła zamiary komunistyczno żydowskie. Puściły się one na szereg odezw i afiszy, pachnących tendencjami antypaństwowemi. Wobec tego policja skonfiskowała afisze a nadto przeprowadziła rewizje u żyda Bienieka, działacza komunistycznego z odłamu Poalej-Sjonu.

Pociągi się opóźniają

Zaledwie mróz dosięgnął 5 stopni Reamiura, a już *niektóre pociągi zaczęły się opóźniać*. Niemal codziennie opóźnia się pociąg Nr. 214 Katowice — Warszawa, który powinien stawać na dworcu w Warszawie o godz. 7 rano. Pociąg ten wczoraj przybył do Warszawy z *1 godzinnem opóźnieniem*, dziś również spóźnił się o całą przeszło godzinę. Również i inne pociągi opóźniają się.

Nadużyć w związku Hallerczyków

nie było

Od Zarządu Głównego Związku Hallerczyków otrzymaliśmy następującą wzmiankę z prośbą o umieszczenie.

W niektórych organach prasy, znanych ze swych oszczerczych wystąpień w stosunku do b. formacji, pozostających pod naczelnem D-twem Generała Józefa Hallera, ukazały się wzmianki o rzekomych defraudacjach niektórych członków dawnych Zarządów Związku Hallerczyków. Nie mając możności odpowiadania na każdą potwarz osobno Zarząd Główny Związku Hallerczyków z oburzeniem im zaprzecza, uważając je za najzupełniej tendencyjne oszczerstwo, które na przyszłość ścigać będzie przez swego zastępcę prawnego na drodze sądowej.

następują podpisy.

Ze Związku Handlowców

W niedzielę 27 b. m. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się pierwsza w tym sezonie „Czarna Kawa".

Koło Pracy Społecznej Pracowników Handlowych (Sienna 16) zwołuje zebranie dn. 23 b. m. poświęca aktualnej sprawie, którą oświetli w odczycie swym p. J. Łgocki n. t. „Organizacja Zakładu Ubezpieczeń Emerytalnych Pracowników Umysłowych". Członkowie Związku proszeni są o punktualne przybycie o godz. 8-ej wieczór.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

PREZYDENT PAŃSTWA

przybył wczoraj do min. przem. i handlu, gdzie w jego obecności odbyła się konferencja w sprawie skoordynowania planu działalności przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych i wojskowych.

SĄD MARSZAŁKOWSKI

w sprawie zarzutów przeciw posłowi Korfantemu ukonstytuował się, zapraszając na superarbitra posła Thugutta.

CEREMONJI ODZNACZENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

krzyżem „Medaille Militaire" dokonał wczoraj po południu marszałek Franchet d'Esperey.

KOMISJA DO SPRAW MNIEJSZOŚCI

odbyła wczoraj posiedzenie, na którym stwierdzono, że sprawa przyznania obywatelstwa na Kresach szybko postępuje naprzód, tak, że w roku przyszłym bez obywatelstwa polskiego pozostaną tylko niewątpliwi cudzoziemcy.

MARSZ. FRANCHET D'ESPEREY

odznaczony został dziś wstęgą orderu Polonia Restituta.

ZAKAZ PRZYWOZU PSZENICY

oraz mąki pszennej uchwalony został przez wczorajszą radę ministrów.

ZASIŁEK JEDNORAZOWY

dla pracowników P. K. O. uchwaliła rada ministrów.

TROCKI, ZINOWIEW I RADEK

opuścili swe mieszkania w Kremlu, które zajmowali od r. 1919.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 21 listopada r. b.

W poniedziałek, 21 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (V komisarjat), ur. w r. 1894 (nazwiska od L. do Z.) — w komisji kontrolnej Nr. 1 i (XII) kom. wszyscy urodzeni w r. 1901 — w komisji Nr. 2, mieszczących się w koszarach w Cytadeli w budynku Nr. 6 oraz (XXVI kom.), wszyscy ur. w r. 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898 — w komisji Nr. 3 (koszary komp. sztabowej ul. Ciepła 32).

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 2: (XXIII kom.) ur. w r. 1899 (od A. do M.) — w komisji 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ujazdowska, bud. Nr. 79) i (21 i 20 kom.) wszyscy ur. w r. 1901 — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 69).

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (14, 15, 17, 18, 21 i ... kom.), wszyscy ur. w r. 1895 — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. ...rokiej, w bud. Nr. 1, oraz

4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4 (7 kom.), ur. w r. 18.. (od R. do Z.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (10 kom.) wszyscy ur. w r. 1893 i 1891 — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Spis poborowych

W poniedziałek, 21 listopada, kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście I (... dowa 5), w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 7 komisarjacie p., nazwiska których rozpoczynają się od A. do F włącznie.

Po wizycie ministrów niemieckich w Wiedniu

O przyłączeniu Austrji do Niemiec

Europa ani słyszeć nie chce

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej dr. Marx w towarzystwie ministra spraw zagranicznych dr. Stresemanna złożył rządowi austrjackiemu wizytę oficjalną, znaczoną dwudniowym pobytem ministrów niemieckich w stolicy naddunajskiej.

Wizyta ta obudziła w całej Europie powszechne zainteresowanie. Co też sobie powiedzą kierujący mężowie stanu dwuch tak zbliżonych pod względem kulturalnym narodów? Czy wspomną choć słowem o osławionej kwesji t. zw. Anschluss'u, t. j. przyłączenia Austrji do Rzeszy Niemieckiej?

A trzeba pamiętać, że wyjazd owi temu towarzyszył prawdziwy huragan artykułów na rzecz „Anschlussu" w prasie wszechniemieckiej, i rzeczywiście zachodziła obawa, że ministrowie Rzeszy, udający się do Wiednia, dadzą się chociażby tylko w pewnym stopniu zasugestjować glo som opinji pangermanistycznej.

Na szczęście — powiadamy, na szczęście dla dobra sprawy ustalenia życia politycznego w Europie powojennej — tak się nie stało. Przemówienia, wygłoszone w Wiedniu, obracały się w płaszczyźnie współności języka i kultury w oparciu o prawdziwie przyjazne stosunki między sąsiadującemi państwami, ale nie potrąciły one w sposób choćby nieco tylko jaskrawszy o struny „anschlussowej" lutni.

Realizm polityczny wziął górę. Zapewne, niejedna myśl ukryta, nie mówiąc już o jawnej akcji wszechniemców, zarówno w Austrji, jak w Niemczech, szczególnie w tych ostatnich, snuje sobie wizję przyszłości, w której wszyscy mówiący po niemiecku znajdą się w granicach Rzeszy. W Austrji oczywiście mniej się o tem myśli, boć jest rzeczą oczywistą, że „Anschluss" doprowadziłby do pochłonięcia małej republiki naddunajskiej przez Niemcy. Ale tak czy inaczej — jest to dziedzina czystej fantazji politycznej.

Albowiem jedno jest pewne: Europa, a w szczególności Francja — a Polska nie ma podstaw innego realnego stanowiska, wobec czego jest zainteresowana w takiem właśnie stanowisku — nie dopuści za żadną cenę do przyłączenia Austrji do Niemiec.

Zarówno w Berlinie, jak i w Wiedniu dobrze o tem wiedzą— i dlatego realizm polityczny w czasie ostatniej wizyty ministrów niemieckich w Wiedniu musiał zwyciężyć.

Koniec nietykalności poselskiej

63 posłów stanie przed sądem

po 28 listopada b. r.

Dnia 28 b. m. wygasają mandaty poselskie. Tegoż więc dnia o godz. 12-tej w nocy panowie posłowie staną się zwykłymi śmiertelnikami, pozbawionymi przywilejów, jakie przypadają w udziale stanowi poselskiemu.

Skończy się więc przedewszystkiem nietykalność poselska. Do tej chwili, jeśli któremuś z posłów wytoczono sprawę karną, sejm miał prawo udzielić lub odmówić zgody na wydanie posła sądom. Od dn. 28 b. m. immunitet ten przestanie obowiązywać.

W kancelarji sejmowej leżą wnioski sądowe o wydanie 63 posłów, przeciwko którym wytoczono sprawy karne. Posłowie ci, z chwilą wygaśnięcia mandatów będą musieli stanąć przed kratkami sądowemi.

Oto ich nazwiska:

Komuniści: Sochacki, Paszczuk, Skrzypa, Wojtiuk, Prystupa.

Żydzi: Froelig, Grünbaum.

Ukraińcy: Chrucki, Krawczyszyn, Nazaruk.

Niemcy: ks. Klinke, Graebe.

Białorusini: Wołoszyn.

Białoruska Hromada: Miotla, Taraszkiewicz, Rak Michajłowski (wydani już przez Sejm siedzą w więzieniu).

Secesja z Niez. Partji Chłopskiej: Szapiel, Szakun, Bon.

Zw. Lud. Nar.: Dobija, Sawicki, Kucharski.

Piast: Smigiel (wykluczony ze stron.), Kręzel, Gruszka, Szydłowski, Kowalczuk, Poznański, Nawrocki, Kosydarski, Dubiel.

P. P. S.: Wolński, Kwapiński, Szmelikowski, Hausner, Artur, Niski, Pudlarz.

Stron. Chłopskie: Dubrowník, Pawłowski, Wrona, Ledwoch, Putek, Bryl, Dzidnch, Socha, Adamowicz, Śliwiński.

Chrz. Dem.: Korfanty, ks. Olszański.

Wyzwolenie: Kordowski, Rudziński, Jemielewski, Miedziński.

Niezależna Partja Chłopska: Pieherkiewicz, Bon, Hołownia, Ballin, Wojewódzki.

Ukr. Partja Włościańska: ks. Ilkow.

Nienależący do żadnych stron.: Haiko. (dawny Wyzwoleniec), Chomiński (dawny Klub Pracy), M. Dąbrowski (dawniej Piast).

Nie wszystko złoto co się świeci

Za kulisami wyborów

Trochę o mechanice wyborczej. — Skąd pieniądze? — Zw. zawodowy agitatorów. — Bojówki. — Raj dla drukarń. — Sposób namiestnikowski

Trzy zaledwie miesiące dzielą nas od wyborów sejmowych.

Nic więc dziwnego, że wybory są głównym tematem rozmów w kołach politycznych. Zaczyna ją się zarysowywać bloki wyborcze, mówi się o kandydatach na posłów. Równocześnie zaś idzie mniej głośna, lecz równie ważna robota nad przygotowaniem technicznem akcji wyborczej.

Bo mechanika wyborcza nie jest to rzecz tak prosta, jakby się na pozór wydawać mogło. Obmyślenie haseł, organizacja wieców, rozesłanie agitatorów, krążących od domu do domu, przygotowanie druków wyborczych — wszystko to wymaga pracy niebylejakiej — no i pieniędzy...

Skąd biorą się na wybory pieniądze, nie tak łatwo dociec. Wielkie stronnictwa, oparte o sprężyście działającą organizację, radzą sobie przez opodatkowanie swych członków. Ale skąd na rozrzutną akcję wyborczą, biorą małe grupki, częstokroć tylko przez ambicje swych przywódców istniejące? Na to odpowiedź dać by mogły tajemnicze wędrówki po złote runo do Ameryki i różne takie sposoby, o których nigdy się głośno nie mówi. Nie ostatnią rolę gra tu poprostu sprzedawanie mandatów, czy wprost nadziei na mandat, praktykowane na wielką skalę przez drobne grupki polityczne. Już dzisiaj można w kawiarniach warszawskich podsłuchać oferty wyborcze.

Akcja wyborcza jest rajem dla różnych typów bez określonego przydziału życiowego. Z pośród nich rekrutują się przeważnie agitatorzy. Po ostatnich wyborach sejmowych powstał nawet w Warszawie związek zawodowy agitatorów wyborczych. Wobec braku zajęcia związek ten rozleciał się po dwu latach, ale dziś znowu zaczyna się organizować.

Mniej wygadani, ale za to mocni w pięści, znajdują „robotę" w bojówkach partyjnych. Niektóre partje utrzymują bojówki stałe. Któż np. nie wie o tak zw. „milicji P. P. S."! Sanatorzy, jak to wykazały wybory do rady miejskiej w Warszawie, opierają się głównie na strzelcach. Ale nawet i te stałe bojówki powiększają swe kadry w okresie przedwyborczym, dostarczając bezrobotnym bojowcom zajęcia.

Już obecnie drobne stronnictwa kontraktują agitatorów po 1.200 zł. miesięcznie, bojowców zaś od 250 — 400 zł. miesięcznie.

Chętnem okiem na wybory patrzą zawsze właściciele drukarń. W okresie wyborczym maszyny drukarskie dzień i noc tłoczą afisze, odezwy, ulotki, numerki. Niejedną już drukarnię w Polsce uratowały wybory od bankructwa.

Oczywiście agitacja, druki i bojówki nie wyczerpują bynajmniej całokształtu sposobów wyborczych.

Przed wojną słynne były w Galicji wybory, przeprowadzone przez namiestnika Bobrzyńskiego. Zrobiono je sposobem administracyjnym — to znaczy odpowiednio dobrani starostowie wprost nakazali wójtom, by ludność głosowała na kandydatów bloku namiestnikowskiego. Przy niskim poziomie oświaty, wójtowskie nakazy, nieraz wydawane pod groźbą kary, skutkowały niezawodnie.

Najsprawiedliwsze, najdemokratyczniejsze, najpostępowsze głosowanie pięcioprzymiotnikowe dostarcza okazji do najprzeróżniejszych kombinacyj i kombinacyjek...

Rozruchy antyżydowskie na Węgrzech

Pobito kilku studentów żydów

BUDAPESZT, 19.11. A. W.— Doszło tu ponownie *do ekscesów antyżydowskich w związku z projektowaną zmianą ustawy o numerus clausus*. Na Politechnice *pobito kilku studentów żydów*, których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Prezydent Ameryki dla matek

zaginionych lotników francuskich

PARYŻ, 19.11. A. W. Matka Nungessera i wdowa po Collim *otrzymały wczoraj czeki na sumę 25 tysięcy dolarów* każdy, *które są wynikiem zbiórki zorganizowanej w Stanach Zjednoczonych dla uczczenia bohaterskich lotników francuskich* i zabezpieczenia bytu ich rodzinom.

20 tys. mil w powietrzu

Dziś rozpoczyna się lot

LONDYN, 19.11. A. T. E. Słynny lotnik angielski sir Allan Cobham *wyrusza dzisiaj w okrężny lot* wzdłuż wybrzeży afrykańskich, którego *długość wyniesie 20 tysięcy mil ang.*

Jakie medale ukraińscy podżegacze

Rozpowszechniają w Polsce

Przed kilkoma dniami zamieściło „ABC" fotografję medalu ukraińskiego, rozpowszechnianego wśród ludności Małopolski Wschodniej przez ukraińskich agitatorów wywrotowych. Co do pochodzenia tego medalu mieliśmy wtenczas pewne wątpliwości. Zostały one obecnie rozproszone przez komunikat agencji praskiej „Union", która donosi, że rząd Ukrainy sowieckiej na podstawie porozumienia z ukraińskiemi organizacjami emigracyjnemi w Wiedniu i Berlinie odbił specjalny znak metalowy w formie medalu dla uczczenia 10-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Ukrainy. Medal ten rozpowszechniany ma być wyłącznie poza granicami Ukrainy sowieckiej, czyli przeważnie w Polsce i Rumunji.

Blaski i cienie rozwoju komunikacji

Trzykrotnie dalej niż na księżyc

zajechać można wyprostowaną siecią kolejową kuli ziemskiej

52 tysiące ofiar rocznie molocha komunikacji

Nie każdy zdaje sobie sprawę z ogromu rozwoju kolejnictwa w świecie; nie każdy wie, że w r. 1840 na całej kuli ziemskiej było zaledwie 7679 kilometrów toru, gdy w roku 1923 liczba ta wzrosła do półtora miljona kilometrów.

A jeśli zważymy, iż odległość księżyca od ziemi wynosi 384 tysiące kilometrów, zrozumiemy, że długość torów kolejowych w świecie zgórą trzykrotnie tę liczbę przewyższa. Skutki tego dla ludzkości są aż nadto widoczne, bo gdy w początkach dziewiętnastego wieku trzeba było dziesięciu miesięcy czasu na przebycie z wschodniego wybrzeża St. Zjednoczonych na zachodnie, dziś pociąg towarzystwa Pacific odbywa tę drogę w ciągu dni siedmiu.

Bo i wogóle podróżowanie w wieku dziewiętnastym, przed wynalezieniem kolei, było nieco inne, niż dzisiaj. W r. 1812 np. stosunki komunikacyjne były tego rodzaju, iż podróż z Berlina do Włoch północnych, Anglji czy do Petersburga trwała od 5 do 10 dni; do Irlandji lub na granicę hiszpańską można było się dostać zaledwie w ciągu dni 10 do 15. Z tegoż Berlina do Grecji podróż trwała 15 do 17 dni; do wybrzeża Afryki — 20 do 30 dni.

Do tak upragnionej dla wielu Ameryki jechało się wtedy całe dwa miesiące; do Afryki południowej całe dni 90; do Indji jechało się dni 120, do Chin zaś i Australji aż pięć miesięcy!

Dziś w ciągu 5 dni można z Berlina dojechać do Hiszpanji, do północnej Afryki, daleko w górę Nilu, wreszcie daleko w głąb Syberji. W ciągu dni dziesięciu każdy z serca Europy dostać się może do środka St. Zjednoczonych, do wybrzeża afrykańskiego niemal po równik, a koleją syberyjską niemal na ocean Spokojny. A w ciągu dni dwudziestu można być na południowym krańcu Afryki, w południowej Argentynie, czy wreszcie w Japonji.

Dodać tu jeszcze trzeba, iż we wszystkich tych obliczeniach komunikacja samolotami wcale nie była brana pod uwagę.

Jak z tego wynika, świat w ciągu stulecia doznał ogromnego wstrząsu w zakresie komunikacji; nastąpił w tym względzie postęp, o jakim nasi pradziadowie nawet śnić nie mogli. Że jednak medal ma dwie strony, więc równolegle z rozwojem środków przenoszenia się z miejsca na miejsce ogromnie wzrosła liczba nieszczęśliwych wypadków, wywoływanych wyłącznie przez środki komunikacyjne.

Corocznie pada ofiarą śmiertelną takich wypadków od 41.500 do 52.000 ludzi! Straszne to żniwo! Tak straszne, że w najkrwawszych wojnach ubiegłych stuleci nie zginęło tylu ludzi na pobojowiskach.

Wśród tych wypadków 59 proc. zajmują katastrofy kolejowe, potym idą wypadki samochodowe, stanowiące 37,3 proc.; dopiero na samym końcu katastrofy okrętowe, pochłaniające 3,7 proc. ogółu ofiar rocznie. Chociaż liczba ofiar kolejowych dotąd stanowczo przeważa, to jednak wypadki samochodowe zdarzają się coraz częściej.

Na szczęście tylko liczba ofiar tych wypadków samochodowych stosunkowo się zmniejsza. O ile bowiem w r. 1917 w St. Zjednoczonych na miljon samochodów przypadało 1350 ofiar, w r. 1925 było ich już tylko 950. Polepszenie, jak widzimy, bardzo znaczne, chociaż i tak każdy tysiączny samochód pochłania jedno ludzkie życie.

Po próbach rozbrojenia na morzu

Anglicy zbudowali dwie

Twierdze pływające o 57 wielkich działach

Każdy okręt kosztuje 300 mil. złotych

Już w najbliższych dniach Anglicy spuszczą na morze dwa olbrzymie okręty bojowe: „Nelson" i „Rodney".

Przeznaczone są one dla eskadry atlantyckiej. Wobec tego eskadra atlantycka składać się będzie z dwu wyżej wymienionych okrętów, z czterech innych okrętów bojowych - olbrzymów oraz z trzech krążowników.

Będzie więc to jednostka bojowa tak potężna, że górować będzie znacznie nad każdą możliwą kombinacją we flocie europejskiej.

Szczegóły budowy tych najnowszych statków angielskich trzymane są w tajemnicy. Tyle wiadomo, że będą one posiadać 9 wielkich, bo 40,3-centymetrowych dział, rozmieszczonych wraz z amunicją w przedniej części okrętu w trzech olbrzymich wieżach obrotowych. Działa te są bardzo troskliwie chronione przed bombami z samolotów przy pomocy niezwykle silnego pancerza. Wogóle flota angielska obecnie nastawiona jest na to, że niebezpieczeństwo z powodu bomb z samolotów będzie nieskończenie większe, aniżeli z powodu torped czy min.

Obok tego okręty posiadać będą po 12 armat przeciwlotniczych kalibru 15,2 centymetra i po 36 dział drobniejszych; razem więc każdy okręt posiadać będzie po 57 armat.

Między wieżami z najcięższą artylerją a pierwszym kominem umieszczona jest wieża dowódcy okrętu, czyli jego mózg; tam mieści się też kierownictwo artylerji. Obok zaś maszt sygnałowy, radjo i rezerwowe miejsce dla kierownictwa dział.

Szybkość obu okrętów jest stosunkowo nieznaczna, bo zaledwie 40 kilometrów. Nie można się temu dziwić, gdyż kosztem szybkości i zwrotności uczyniono z obu statków prawdziwe twierdze pływające, z których każda kosztuje około 300 miljonów złotych.

Na szerokim świecie

Konserwatywna Anglja uznaje śluby tylko do 3 popołudniu

Od niepamiętnych czasów ustalił się w Anglji zwyczaj, że śluby zawierać można tylko w ciągu dnia. Zwyczaj ten, pochodzący jeszcze z czasów średniowiecznych, tak uzasadnia prawo: „Wszystkie śluby mogą być zawierane jedynie w ciągu dnia, bo ci wszyscy, którzy mają uczciwe i godne zamiary, nie potrzebują obawiać się światła dziennego".

Pierwotnie ślubów udzielano tylko w godzinach od 8 rano do południa. Dopiero w r. 1886 prawo przedłużyło termin dawania ślubów do trzeciej popołudniu. Uzasadnienie tej zmiany również zawiera w sobie wiele komizmu dla nieznających ducha Anglji. Brzmi ono bowiem tak: „Gdy nadchodzi wieczór, powstaje chęć zrobienia ze ślubu sprawy nawskroś świeckiej; trzeba zwalczać pęd ku połączeniu tej uroczystości z tańcami. Ślub jest czynnością religijną i to jego znaczenie trzeba podkreślić tym, by godzina trzecia popołudniu była chwilą, w której ślub bezwarunkowo musi być zakończony".

A więc o trzeciej obrzędy ślubne muszą się kończyć. Jeśliby zaś zaszedł wypadek że ceremonjał ślubu przesunięto o parę bodaj minut po godzinie trzeciej, taki ślub jest nieważny. Unieważnia go zresztą bez czyichkolwiek starań sama władza duchowna.

Dopiero obecnie, gdy Anglja bardzo odbiegła od czasów purytanizmu, coraz silniej zaznacza się prąd, domagający się zerwania z tym prawem i doprowadzenia do tego, by śluby można było brać w Anglji tak samo, jak i w innych krajach Europy czy Ameryki.

Ożenić się czy powiesić?

Takie pytanie postawił sobie pewien młodzian w Niemczech, czyniąc przygotowania do ślubu i wesela, na które zaproszono zgórą dwieście osób. To też, gdy już wszystko było do uroczystości gotowe, wszyscy zdziwili się, nie znalazłszy pana młodego.

Rozpoczęto gwałtowne poszukiwania. Wkrótce znaleziono młodziana, wiszącego w stodole. Przyczyny, dla której wolał się powiesić, niż ożenić, nie udało się wyjaśnić.

S. MALSAGOW. 19)

Wyspa tortur i śmierci

Na dnie nędzy. — „Regulamin pracy" 19 godzinny dzień pracy

Każdy barak liczy w przybliżeniu 40 metrów długości i 10 szerokości. Normalnie w takim baraku mieści się 200 do 300 ludzi, wszakże w jednym z baraków umieszczono aż siedmiuset „szpanki".

Wieczorem, gdy więźniowie powracają z ciężkich robót, przewiewny barak, świecący dziurami w dachu jest tak zimny, że ludzie formalnie dostają febry, w nocy natomiast uniemożliwia spanie straszliwy zaduch ludzkich wyziewów. Do naga rozebrani więźniowie są mimo to spoceni.

Prycze są ustawione wzdłuż ścian w dwa piętra. Każdy więzień usiłuje dostać się na górę, albowiem na piętro dolne ustawicznie sypią się resztki jedzenia i insekty. Nieraz odbywają się formalne bójki o miejsca na górnych pryczach.

Elektrownię rozpoczęto budować dopiero z końcem 1924 roku. Do tego czasu oświetlenie całego baraku stanowiła jedna lampka, a właściwie blaszanka z naftą i welniętym knotem. Światło takiej lampki sięgało zaledwie na trzy, cztery prycze, reszta baraków tonęła w ciemnościach. Obecnie na cały barak wypada jedna szesnasto-świecowa żarówka, co również nie rozprasza ciemności, panującej w barakach.

Przy lampce zawsze stoi długi ogonek więźniów, pragnących przeczytać cokolwiek, względnie napisać list do krewnych. Brak światła w szczególności jest dotkliwy w okresie zimowym. Wykorzystują to starostowie baraków, pobierając łapówki za prawo stania pod lampą.

Nep (Nowa ekonomiczna polityka) dotknęła i Sołowki.

Władze zarządziły samowystarczalność obozu. Wskutek tego kredyty na utrzymanie obozów zostały znacznie zmniejszone. Np. w roku 1925 zamiast żądanych przez Bokja i Nogtjewa 2 miljonów rubli w złocie, wyspy Sołowieckie otrzymały zaledwie 250 tysięcy.

Nie chcąc zmniejszać swoich dochodów osobistych, administratorzy północnych obozów zmniejszyli aprowizację więźniów okrutną pracą, wyciskając z nich resztki siły.

Roboty na wyspach Sołowieckich są rodzaju dwojakiego: „zewnętrzne" (za drutem), oraz „wewnętrzne" (w obozie). Dla robót zewnętrznych więźniów wożą zazwyczaj z wyspy Popowej i Sołowieckiej na ląd.

Praca rozpoczyna się o godz. 6 rano zarówno w zimie, jak i w lecie. Według regulaminu winna ona kończyć się o godz. 7 wieczorem. Na wyspach Sołowieckich jest przewidziany dwunastogodzinny dzień pracy z godzinną przerwą na obiad. W rzeczywistości praca kończy się znacznie później w zależności od humoru czekisty — dozorcy. W szczególności dotyczy to lata, gdy praca odbywa się literalnie do utraty przytomności, od 6 rano do 12 — 1 w nocy.

Niedziela na wyspach Sołowieckich nie istnieje. Ludzie pracują siedem dni w tygodniu. W dni świąt uroczystych, na Wielkanoc, Boże Narodzenie i t. d. ilość godzin pracy jest zazwyczaj podwajana w celu znęcania się nad więźniami. Jeden tylko jest w roku dzień świąteczny: pierwszy maj.

Najbardziej ciężką i wyczerpującą pracą jest przygotowywanie drzewa w zimie. Śnieg sięga za kolana, poruszanie się jest bardzo utrudnione. Bardzo często olbrzymie konary podcięte toporami walą się na więźniów, zabijając ich na miejscu. Ostry mróz paraliżuje ręce i ciało więźnia odzianego w łachmany, pozbawionego rękawic, chwiejącego się z osłabienia, spowodowanego chronicznym głodem.

Zimowe ciemności, panujące na wyspach Sołowieckich prawie w przeciągu całej doby, przeszkadzają w pracy i utrudniają wykonanie zadania (czterech więźniów musi w przeciągu dnia spiłować, porąbać i ułożyć cztery sążnie sześcienne drzewa), w przeciwnym wypadku nie wpuszczają ich do obozu.

Pewnego dnia z całą partją „kaerów" wysłano mnie z obozu na wybrzeże kemskie na rąbanie drzewa. Robota była pilna, wypędzono nas z baraków o godzinie 5 rano. Zazwyczaj o 12 w południe odbywa się zmiana warty. Tym razem nie przysłano dlaczegoś do lasu, w którym pracowaliśmy zmiany naszym strażnikom. Czerwonoarmiejcy nie odznaczają się specjalną karnością, zaprowadzili nas z powrotem do obozu, żądając zmiany warty.

Toropow zwymyślał ich, dał nam nową eskortę z pośród czekistów i bez przerwy obiadowej, wysłał nas natychmiast na robotę do lasu. Powróciliśmy stamtąd dopiero o godz. 4 w nocy, czyli, że pracowaliśmy w trzaskającym mrozie bez przerwy i je dzenia w przeciągu 19 godzin z rzędu. Przykład ten chyba dość wybitnie charakteryzuje regulamin robót w obozach Sołowieckich.

(D. c. n.)

Ile skarb na tem traci?

Tajne szynki opanowały wieś i miasteczka

trując ludzi wyrobami ze skażonego spirytusu

Od jednego z czytelników ABC, mieszkającego na wsi, otrzymujemy następujące cenne uwagi:

Szanowny Panie Redaktorze!

Moje uznanie dla ABC, za poruszenie sprawy łamania przepisów ustawy o zakazie sprzedaży alkoholu w sobotę i niedzielę. Istotnie, to co się dzieje po prowincjalnych restauracjach, szynkach i karczmach, najlepiej świadczy, jak ta ustawa jest nieżyciowa. ABC ma rację: wszyscy piją, nie wyłączając tych, co powinni pilnować aby przepisy o zakazie picia w dnie bezalkoholowe były szanowane.

Jednakże, pozwoli p. Redaktor, że zwrócę uwagę na jeden smutny objaw. Znam prowincję na wylot, specjalnie zaś stosunki na wsi. Otóż, na podstawie półtorarocznej obserwacji, mogę stwierdzić, że miasteczka, osady i wioski naszpikowane są poprostu tajnemi knajpkami. Śmiało rzec można, że niemal w każdej wsi pracuje tajny szynk, sprzedając potajemnie wódkę. Knajpki takie utrzymują przeważnie sklepikarze, nie tylko żydzi, ale i chrześcijanie. Często nawet puszczają się na taki interes gospodarze.

Proszę sobie wyobrazić, ile skarb państwa traci na tych knajpkach. Przecież nie płacą one patentu i podatków. Pozatem rozpijają one wieśi i to często wódką, fabrykowaną z alkoholu skażonego. To też są one rozsadnikami zatruć i różnych chorób, które się często fatalnie kończą dla klijentów tajnych szynków.

Niejednokrotnie zadawałem sobie pytanie, co sprzyja mnożeniu się tych tajnych knajpek? Otóż nie ulega wątpliwości, że ustawa ograniczająca liczbę legalnych punktów sprzedaży, sprzyja powstawaniu tajnych szynków, trucia ludności wiejskiej wyrobami ze skażonego spirytusu i zmniejszania dochodów skarbu.

Życie wielkim głosem woła o rewizję tej ustawy. Czas, aby na nią spojrzeć pod kątem paroletniego doświadczenia.

Zenon F.
czytelnik ABC.

Pod wpływem głosu Kaweckiej

Zamiast kwiatów na scenę

składki na cele dobroczynne

Od sekretarza Poli Negri p. Leopolda Brodzińskiego otrzymaliśmy z Paryża poniższy list:

Paryż, 15 listopada 1927 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Słysząc przez radjo w Paryżu płynący na falach eteru aż z Warszawy śpiew p. Wiktorji Kaweckiej, chciałbym tą samą drogą rzucić snop kwiatów do stóp „polskiego słowika". Ale niestety, to niemożliwe! Przesyłam więc na Schronisko dla Weteranów Sztuki Scenicznej w Skolimowie fr. 50.

Bawiąc niedawno w Warszawie w sprawach p. Poli Negri, zauważyłem (premjera „Paganiniego", premjera drugiej rewji w Nowościach), że gwiazdy nasze otrzymują od swych wielbicieli dużo kwiatów.

Czy nie byłoby milej dla czułych serduszek naszych uroczych div, miast kwiatów, otrzymać wiadomość, iż zachwyt dla ich talentów przysporzył nędzarzom grosiwa na opał, ciepłą odzież dla dziatek i t. p.? Wszak tyle biedaków potrzebuje pomocy! A umieszczona w gazetach wzmianka nie mniejszą jest reklamą (jeżeli już nie rezygnować z właściwej wszystkim śmiertelnikom pewnej dozy próżności), niż postawiony na scenie kosz kwiatów.

Z prawdziwym szacunkiem
Leopold Brodziński.



Tylko za specjalnem zezwoleniem

będzie można

Wywozić jaja zagranicę

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego jaja będą mogły być wywożone zagranicę jedynie przez te przedsiębiorstwa, które otrzymały na to zezwolenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Zezwolenie zaś na prawo wywozu jaj zagranicę będą mogły otrzymać tylko te przedsiębiorstwa, których urządzenia techniczne uznane zostaną przez Ministra Rolnictwa za odpowiednie do wywozu jaj.

Zgodnie z projektem rozporządzenia jaja przeznaczone na wywóz zagranicę muszą być badane, sortowane, przechowywane, opakowane i transportowane w sposób, który określi rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Za przekroczenie przepisów grozi kara do 6 tygodni aresztu i 3000 złotych grzywny.

Nareszcie

Ociemniali inwalidzi dostaną koncesje

Okólnik Min. Skarbu

Departament akcyz i monopolów, przy Ministerstwie Skarbu na skutek starań Zarządu Głównego Związku Inwalidów woj. wystosował okólnik do izb skarbowych na terenie Rzeczypospolitej, polecając im, ażeby bezwłocznie weszły w kontakt z właściwym zarządem inwalidów wojennych, celem ustalenia, ile odnośny zarząd liczy członków ociemniałych, którzy żadnej koncesji jeszcze nie otrzymali i ilu kandydatów popiera, jako najbardziej potrzebujących pomocy.

O ilości wolnych do nadania koncesyj izba winna zawiadomić odnośny wojewódzki zarząd inwalidzki i wezwać go, aby kandydaci na te koncesje wnieśli do izby odpowiednio udokumentowane podania.

Otrzymanie podania ociemniałych inwalidów izba skarbowa winna załatwić jaknajszybciej, najpóźniej do 15 grudnia b. r. i donieść do Departamentu Akcyz i monopolów Ministerstwa Skarbu ile koncesyj i którym ociemniałym inwalidom nadano w wyniku powyżej wymienionego okólnika.



Naukową organizację

Pracy w rolnictwie

badać się będzie w Wielkopolsce

Jak się dowiadujemy na skutek starań podjętych przez sekcję rolną Instytutu Naukowej Organizacji Pracy — Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zaofiarowało jeden z najlepszych majątków państwowych w Wielkopolsce na cele badań doświadczalno - naukowych w dziedzinie naukowej organizacji gospodarstw rolnych.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przykłada dużo wagi do tej sprawy. Zwłaszcza doniosłe rezultaty mogą stąd wynikać dla małych gospodarstw w dziedzinie racjonalnego budownictwa, ekonomicznego rozmieszczenia budynków, organizacji pracy ręcznej, pociągowej, mechanicznej itp.

ANTONI MARCZYŃSKI 47)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Pan Stasicki zastanowił się co uczynić dalej. Chcąc jechać w dotychczasowym kierunku, należało zawrócić, zsunąć się po stromej pochyłości południowego zbocza wzgórza i przesunąć się tuż obok prowizorycznego obozu Arabów.

— Coś mi na szmuglerów wyglądają — mruknął. — Takim lepiej po nocy w drogę nie wchodzić w tem pustkowiu.

Rzeczywiście, sądząc z zachowania się tych ludzi, z wielkiej ilości nieobładowanych żadnym ciężarem zwierząt jucznych, a wreszcie z obecności jakiegoś tajemniczego statku, który zbliżał się szybko ku brzegowi, należało wnosić, że to banda przemytników oczekuje na spory ładunek kontrabandy.

Koń zarżał znowu, tym razem głośniej, tak głośno, że z wąwozu odpowiedziały mu wesołe parsknięcia kilku zwierząt.

— Głupie bydlę! — sarknął jeździec, spoglądając na dół nie bez obawy. Lecz prawdziwi czy rzekomi przemytnicy nie zwrócili żadnej uwagi na podejrzane odgłosy ze wzgórza. Tylko dwóch tęgich Arabów dźwignęło się z ziemi bez zbytniego pośpiechu i pośpieszyło ku morzu, w ślady tych trzech towarzyszów, którzy przed chwilą poszli w tamtym kierunku.

Pan Stasicki był już zdecydowany na powrót do obozu, gdzie czekał go sympatyczny towarzysz podróży Mr. Sampson Grove. Ale ciekawość przemogła. Zagadkowy statek przysunął się w międzyczasie dość sporo do wygiętej jak bumerang linji wybrzeża i dawał jakieś znaki. Nagle ku wielkiemu zdumieniu przygodnego obserwatora zabłysło światełko u północnego wylotu wąwozu.

— A co?! Nie mówiłem, że tu się coś święci?... Poczekam jeszcze. W najgorszym razie zrobię „strategiczny odwrót", czyli drapnę.

Zlazł z konia, chwycił cugle krótko i poklepał wierzchowca po karku. Doskonale wytresowany konik arabski pojął o co chodził. W mgnieniu oka przyklęknął na przednie nogi, potem rozciągnął się jak długi na ziemi.

— Tak... Mądre bydlątko, — pochwalił jeździec — a teraz zachowuj się przyzwoicie, bo może nam być obu ciepło...

Gdzieś rozległ się plusk wody, a po dłuższej chwili miarowe skrzypienie bloczków, na jakich wiszą ratunkowe łodzie parowców i znowu plusk...

Upłynął dobry kwadrans, a może więcej. W wąwozie, jakoteż na wybrzeżu zapanowała absolutna cisza. Leżący wierzchowiec poruszył uszami niespokojnie, zdradzając wyraźną ochotę do zerwania się na równe nogi... Jeździec uspokoił go pieszczotliwem głaskaniem i chcąc lepiej widzieć, posunął się w stronę pobliskich kaktusów, które nieprzerwanym płaszczem pokrywały północne zbocze wzniesienia. Przystanął nagle, gdyż wydało mu się, że potężny krzak kolczastej rośliny drgnął podejrzanie. Nie! To musiało być przewidzenie. Jeszcze dwa kroki naprzód. Jeszcze trzy, cztery. Teraz będzie widać cały wylot wąwozu jak na dłoni. Jeden krok jeszcze.

— Jezus! Marja! — wrzasnął pan Maciej. Stalowe łapy, szpony chwyciły go za klapy płóciennej bluzy, pociągnęły ku sobie, a równocześnie pięść ciężka jak ołów palnęła w skroń, aż się korkowy kask potoczył. Znowu cios ogłuszający. W głowie szum, chaos, zamęt... W oczach koła czerwone, kółeczka, punkciki, gwiazdy... i wielka cisza dokoła... Ojciec Aliuki stracił przytomność i legł na wznak na ziemię.

Kiedy się obudził, leżał związany jak baran w jakiemś innem miejscu. Po obu bokach wznosiły się urwiste ściany wąwozu, a w pośrodku błyszczały gwiazdy. Gdzieś w pobliżu wrzała gorączkowa praca. Słychać było metaliczny dźwięk, jakby stal o stal uderzała, ciężkie kroki i sapanie ludzi, zapewne jakieś wielkie ciężary dźwigających, przekleństwa, głosy komendy i charakterystyczny okrzyk, jakim Arabowie swe wielbłądy do przyklęknięcia zmuszają.

— Vorsicht, zum Teufel! — zabrzmiał nagle energiczny głos męski i gdzieś w pobliżu potoczyła się rozmowa w języku niemieckim:

— Te draby rzucają skrzyniami, jakby to były worki z piaskiem. Jeszcze mi tego do szczęścia potrzeba, żeby nastąpiła eksplozja. Powiedz im Heinz, żeby więcej uważali, bo ja się z nimi nie mogę dogadać. Moja szkolna francuszczyzna wywietrzała mi z głowy już dawno.

— Dobrze. Powiem — odparł drugi. Zaszeleściły kroki. Pan Stasicki dźwignął trochę, obolałą głowę. Ujrzał sylwetkę tęgiego człowieka, który podszedł do grupy przewoźników, powiedział kilka zdań do francusku, a potem powrócił do czekającego pod ścianą stromego wzgórza, towarzysza.

— Myślę sobie właśnie — zaczął, — że ty, Herman będziesz w głupiem położeniu. Żebyś choć angielskim władał. Wszyscy wykształceni Arabowie mówią nieźle po angielsku. Naprzykład taki Hassan el Khaldun*).

(D. c. n.)

*) Dzieje [illegible] powstańczego w półn. Afryce, przedstawił autor w dwóch swoich powieściach, p. t. „W podziemiach Kartaginy" oraz „Siostra Carmen".

WIADOMOŚCI Z PODHALA

O termin wyborów

Wojewoda Darowski w Zakopanem. — Zdezawuowanie krecie j roboty hr. Łubieńskiego. — Rząd akceptuje główne punkty programowe Kom. Obr. Samorz. w sprawie gospodarki gminy i klimatyki

W poniedziałek 14 b. m. bawił w Zakopanem dla zorjentowania się w nastrojach miejscowego obywatelstwa przed wydaniem ostatecznej decyzji co do wyborów do rady miejskiej pan wojewoda Darowski. Przez całe przedpołudnie przewinęły się przez urząd gminy rozliczne delegacje. Z ramienia Chrześc. Komitetu wyborczego jawili się u pana wojewody z ramienia górali pp. Krzeptowski Wacław, Pawlica Józef wiceprezes Związku Górali i Stanisław Roj, dyrektor Banku Podhalańskiego, z ramienia kupiectwa pp. Franciszek Kosiński, prezes Kongregacji Kupieckiej i Antoni Krzyżak, prezes Stowarzyszenia Kupców, z ramienia rękodzielników i przemysłowców pp. Feliks Wdowiak starszy zbiorowego cechu i Jan Kowalski. W konferencji wziął nadto udział ks. Dziekan Tobalsk. Delegacja domagała się ogłoszenia nareszcie terminu wyborów, przed stawiając ujemne strony obecnego stanu gospodarki gminy i klimatyki. Delegacja zaprotestowała przeciwko niesumiennej agitacji przeciwników, pomawiając obóz chrześcijański i narodowy o tendecje antyrządowe, a w szczególności zapytała p. wojewodę odnośnie do pogłosek, rozsiewanych przez niepowołane czynniki, że jakoby wyznaczenie terminu wyborów było zależne od kandydatury do rady miejskiej b. burmistrza i posła Kozłowskiego.

P. Wojewoda akceptował stanowisko delegacji w sprawie gospodarki lokalnej a w szczególności oświadczył się życzliwie co do zasadniczego punktu programu dawnego Kom. Obr. Sam. t. j. przekazania agend klimatyki w ręce samorządu. P. wojewoda oświadczył, że staraniem jego będzie jaknajrychlejsze przywrócenie samorządu, równocześnie zaprzeczył jakoby rząd, jako taki miał wywierać nacisk na wybór tych czy innych kandydatów. (W ten sposób akcja pp. Oleszkowskiego i Łubieńskiego i Danka przeciw udziałowi w radzie posła Kozłowskiego została zdezawuowana). Stanowisko p. Wojewody w sprawie klimatyki jest wielkiem zwycięstwem, z którego powinno się cieszyć całe Zakopane.

Ogólną uwagę zwróciła dłuższa rozmowa p. Wojewody z posłem Kozłowskim, z której niestety nie możemy podać bliższych szczegółów.

Osobno jawiła się liczna delegacja Obkroju (Obyw. Komit. Rozwoju Zakopanego). Widocznie jednak nie wszyscy członkowie delegacji byli jednomyślni i jednakowo zadowoleni z wyniku audjencji, skoro Pepesowcy dodatkowo poszli jeszcze raz do p. wojewody — Piastowcy zaś udali się pośpiesznie na konferencję do p. rejenta Góry, w której wziął udział także prezes Powiatowego Koła Piasta p. burmistrz Rajski, a na której to konferencji nagwałt przemalowywano szyld Witosowy na Bojkowy. Nie na wiele się to przyda, bo zakopiańskim piastowcom nikt już nic nie wierzy, nawet hr. Łubieński.

Kozłem ofiarnym sytuacji zamiast posła Kozłowskiego, jak się to niektórzy spodziewali, został ś. p. bajrat. Pan Wojewoda nie tylko nie chciał słuchać żadnych uwag o dawnym bajracie, ale na uwagę ze strony prezesa Pawlicy, oświadczył się przeciwko tworzeniu jakiegokolwiek nowego bajratu, a za rychłem przywróceniem samorządu. Jest to nowy piękny sukces K. O. S.

Z tem wszystkiem decyzji co do terminu wyborów p. Wojewoda nie wydał. Punkt ciężkości znajduje się w Min. Spraw Wewnętrznych, które po wysłuchaniu sprawozdania p. wojewody rozstrzygnie: albo wybory, albo nowa kwarantanna.

O lepszą muzykę w kinie „Sokół"

Jakże prymitywną i wzorową chyba na Psiej Wólce jest ilustracja muzyczna w tutejszem kinie. Orkiestry niema zupełnie, gra tylko fortepian — tylko fortepian.

W czasach obecnych uświadomienie muzyczne szerszych mas jest jeszcze bardzo niskie a właśnie kino jest teatrem szerokich mas i rozrywką zarówno inteligencji jak i analfabetów. W kinie wypoczywa zmęczony pracą urzędnik, nauczyciel, spracowany chłop i robotnik. W kinie zapominają dorośli o walce o byt.

Przed oczyma widzów przewijają się ciekawe obrazy, historje o ludziach i zwierzętach, widoki, przygody, zjawiska natury.

Człowiek patrzy... i słucha muzyki. Wrażenie smutnej sceny stokroć więcej podziała na widza przy dźwiękach smutnej muzyki, niż przy dźwiękach jezzbandowej melodji, którą ni stąd ni zowąd podaje fortepian. Tak łatwo jak w kinie nigdzie nie przyswaja się muzyki. Śmiało można powiedzieć, że w kinie można się uczyć słuchać muzyki podawanej jako „nastroje".

By jednak umuzykalnienie by ło skuteczne trzeba jednej rzeczy. Potrzeba dobrej muzyki. Wszędzie w kinach większych miast a nawet niektórych miasteczek kina posiadają dobre orkiestry. We Francji i Ameryce każde większe kino posiada 2 orkiestry, a grają one utwory koncertowe.

Zarząd tutejszego kina powinien zrozumieć, że dobrą orkiestrą ściągnie więcej publiczności. Oszczędność jest w tym wypadku zupełnie nie na miejscu, zwłaszcza, że sezon zimowy bliski. Pokażcie, że kino Wasze nie jest ostatnie.

300 rocznica bitwy pod Oliwą

Z powodu przypadającej w dniu 28 listopada b. r., 300-letniej rocznicy bitwy pod Oliwą, tut. oddział **LIGI MORSKIEJ i RZECZNEJ** w niedzielę dnia 27 b. m., urządza uroczystą akademję w obecności przedstawicieli władz państwowych i instytucji społecznych.

Nadto Liga Morska i Rzeczna wydaje specjalny **medal pamiątkowy**. Na licowej stronie medalu, będzie wyryta scena spotkania okrętów admiralskich floty polskiej i szwedzkiej w/g współczesnego sztychu, w otoku zaś napis 28-my listopad 1627 - 28-my listopad. Po stronie odwrotnej, środkiem napis **„Ku pamięci zwycięskiej bitwy pod Oliwą"**, otoku zaś, „Liga Morska i Rzeczna". Medal odbity będzie w ściśle ograniczonej liczbie egzemplarzy we własnej wytwórni Ligi Morskiej i Rzecznej.

Ceny medali: bronzowy 35 zł. srebrny 100 zł., złoty 150 zł.

Anna Chomicz

Taniec i piękno

Tancerka jest kwiatem baletu.

Taniec był początkowo tańcem masowym, wspólną rozrywką, w której jednostka jako taka nie odgrywa żadnej roli, gdzie nie było miejsca na pojedyncze popisy. Dopiero na zabawach mieszczaństwa w wiekach średnich, na dworskich festynach baroka rozpoczyna się wyraźnie odbijać grupa tancerzy zawodowych. Balet dworski pochód po nadwornych teski pochód po nadworczych te atrach Europy. Zamiera powoli z braku wybitnych talentów i dworskich subwencji a zatrzymuje swą świetność, swą artystyczną wielkość, swój genjusz, swą poezję polegającą, na nadzwyczajnej dyscyplinie, bajeczną technikę tylko w rosyjskim balecie, w którym pracują później Anna Pawłówna i Tamara Karsawina składając dowód, że najsurowsze zasady i dawna tradycja nie powstrzymują w swym rozwoju nawet prawdziwych wielkich talentów.

W pozostających krajach Europy żadne większe indywidualności nie wybijają się w balecie. Dawna technika, lalkowatość poruszeń, bezsensowna sukienka gazowa, zesznurowany gorset to rekwizyta tego baletu.

Kto chciał odstąpić od tego zwyczaju, dla tego nie było miejsca na scenie. Ten uciekał do varieté. Dopiero niedawno tragicznie zmarło Izadora Duncan złamała potęgę starego baletu. Stworzono własną szkołę, skąd wychodzi wiele znakomitych talentów tanecznych.

Artystyczny poziom tańca podnosi wprowadzony jeszcze później kostjum. On to jako abstrakcja pomaga stylizować ruch. Z tego wynika, że musi on z ciałem i ruchem tworzyć całość w sobie. A więc nie wystarcza, że jest tylko wspaniały, pełen smaku, oryginalności i poezji, musi od dopomagać ruchowi i ciału w jego pełnym wyrazie. Przedewszystkiem musi umożliwiać odpowiednie noszenie go.

Jeszcze parę słów o nagich tańcach. Istocie ich nie można nic zarzucić. Bo nagość nie ma nic wspólnego z niemoralnością lub nieprzyzwoitością. O ile można powiedzieć, że taniec nagi jest częstokroć koniecznym dla uzyskania artystycznego wyrazu, o tyle nie można twierdzić, że jest on najwyższą formą tańca.

Niema celu dowodzić, że epoki, w których kultura taneczna stała bardzo wysoko były właśnie okresami, gdzie tańczono w szatach a nagie tańce występują dopiero w czasach upadku zmysłu artystycznego.

Tak samo nie można powoływać się na rzeźbę. Bo taniec to nie rzeźba, która się porusza, lecz ruch rytmiczny, a więc coś bardzo abstrakcyjnego. Abstrakcję można uzupełnić stylizowaniem, a stylizować można tylko wartościami sztuki, a nie naturalistycznemi środkami. Zasadniczo przedstawia czysty, ... taniec raczej zubożenie niż podniesienie.

Wielka tancerka ma i wielką indywidualność. Kto chce coś wyrazić musi posiadać w sobie coś wyrazistego, co tylko ... w jego osobistych przeżyciach jest właściwe. I tylko indywidualność zna tajemnicę przykuwania do siebie na stałe zachwytów publiczności.

KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dnia 19 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Siódme niebo"*.

CAPITOL (Marszałkowska 125). „Niewolnica z Szanghaju".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) „S- ggy".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Niewolnica z Szanghaju"*.

FILHARMONJA (Jasna nr 5). *„Siódme niebo"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Martwy węzeł"*.

MIEJSKI (Długa 25) *„Człowiek w ogniu"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). *„Wielka parada"*. Występy artystów

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) „Niewolnica z Szanghaju".

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Czarny pirat"*.

SPLENDID (Galerja Luksemburga) *„Flirt z nieboszczykiem"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Noc miłości"*.

URANJA (Krak Przedm 66). *„Świat zaginiony"*

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 01-901). *„Dekobryści"*.

ZNICZ (Śniadeckich 5) *„Tajemnica buduaru hr. L."*

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Zmartwychwstanie"*.

CZARY (Chłodna 29) *„Car Iwan Groźny"*

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Zmartwychwstanie"*.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dnia 20 b. m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. *12.00.* Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., z działu Kultury i Sztuki, oraz nadprogram. *12.10—13.00* Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji Warszawskiej. *13.00 — 13.25.* Odczyt p. t. „Rytm w pracy zawodowej" wygłosi inż. E. Porębski (Dział „Psychotechnika"). *13.25—13.50* Odczyt p. t. „Warszawa w powstaniu listopadowem" — wygł. prof. Henryk Mościcki. *14.00—14.20.* Odczyt p. t. „Walka z motylicą" — wygł. inż. Stefan Greilich (Dział: „Rolnictwo"). *14.20—14.40.* Odczyt p. t. „Tuczenie trzody chlewnej" — wygł. p. inż. Wacław Dusoge (Dział: „Rolnictwo"). *14.40—15.00* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. p. Szczepan Mędrzecki (Dział: „Rolnictwo"). *15.00—15.10.* Komunikat meteorologiczny. *15.15 — 17.20.* Transmisja recitalu fortepjanowego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawca Jose Iturbi. *17.20—17.40.* Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. *17.40—18.30.* Audycja literacka. Wieczornica podhalańska z udziałem poety Feliksa Gwiżdża i pod kier. muzyczn. St. Mierczyńskiego. *18.30 — 18.45.* Komunikaty P. A. T. *18.45 — 19.10.* Odczyt p. t. „Dzieje zamku królewskiego na Wawelu" VIII (ostatni) wygł. prof. Henryk Mościcki. *19.10— 19.35.* Odczyt p. t. „Granice Polski" wygł. prof. Al. Janowski. *19.35—20.00* Odczyt p. t. „Do gorących źródeł w Hveravellir" z cyklu „Podróż na Islandję" — wygł. p. Ferdynand Goetel (Dział: „Podróże i przygody"). *20.00 —20.30.* Przerwa. *20.30—22.00.* Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jan Dworakowski (skrzypce), Benedykt Górecki (fagot.). *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dnia 19 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Daje dziś wieczór ulubioną Pucciniowską operę *„Madame Butterfly"* z p. Budziszewską w roli tytułowej i z występem gościnnym p. Józefa Wolińskiego.

Jutro o 4-tej popoł. świetny narodowy balet *„Pan Twardowski"*, z pp Szmolcówną, Szerem, Blancardem i Ivo.

Wieczorem dawno niegrany *„Faust"* z feeryczną *„Nocą Walpurgji"*.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Codziennie przy wypełnionej sali *„Pan Damazy"*.

W niedzielę o 3 popoł. po raz 50-ty piękna romantyczna komedja Milaszewskiego *„Farys"* z Węgrzynem na czele.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś szalejąca humorem, świetnie grana krotochwila *„Nie wywiódł jej w pole"*.

W niedzielę świetny *„Dom Warjatów"* nie przestający być atrakcją dl Warszawy.

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra codziennie arcywesołą komedję Nowaczyńskiego *„Wojna wojnie"*, z Pancewiczową, Samborskim, Maszyńskim i Krzewińskim.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych *„Mandaryn Wu"* z Junoszą Stępowskim.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Gra codziennie świetną, pełną wytwornego humoru komedję paryską *„Nowi Panowie"*.

W niedzielę o 4-ej popoł. po cenach zniżonych komedja Kaweckiego *„Fura ..."*

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Codziennie melodyjna operetka Lehara *„Paganini"* z Lucyną Messal.

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych operetka *„Baron cygański"* z Liljaną Zamorską.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Ostatnie dwa dni *„Może tak"*. Początek o godz. 7.30 i 9.30.

We wtorek premjera wielkiej rewji p. t. *„Tylko za gotówkę"* z udziałem całego zespołu.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Dziś i jutro rewja p. t. *„Patryk"*.

...'E OKO (Jasna 3).

Dziś i jutro w dalszym ciągu świetna rewja p. t. *„Miss America"* W rolach głównych pp. Elna Gistedt, Hanusz, Walter. Codziennie dwa przedstawienia 7.15 i 9.30.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Codziennie *„Hanusia"* w reżyserji Radulskiego.

Jutro o godz. 4-tej popoł. *„Karpaccy Górale"* Korzeniowskiego.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

Dziś powtórzenie premjery p. t. *„Tu można się odmłodzić"*, rewja w 2 aktach, 14 obrazach.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

...EWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

...IETOPERZ (Karowa 18).

Codziennie operetka *„Marica"* z udz. pp. Wrońskiej, Rapackiej, Mierzejewskiego. Początek o godz. 8.30 w.

ZWIERZYNIEC.

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

JACQUES DALCROZE W WARSZAWIE.

Przybyły do Warszawy znakomity pedagog szwajcarski Jacques Dalcroze, twórca własnego systemu pedagogiczno-artystycznego, urządza w Filharmonji w niedzielę, dnia 20-go o godz. 12-ej drugi pokaz rytmiki. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

RITA SACHETTO I BIANCA DODO W KONSERWATORJUM.

W niedzielę o godz. 8 m. 15 wieczorem odbędzie się w sali konserwatorjum wieczór tańca z udziałem wszechświatowej sławy tancerki Rity Sachetto i młodziutkiej 7-letniej polskiej gwiazdy filmowej Bianci Dodo.

KONCERT DAWNEJ MUZYKI W KONSERWATORJUM.

W nadchodzący poniedziałek dn 21 b. m. odbędzie się w sali konserwatorjum koncert stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. W programie Pękiel, Mielczewski, Corelli, Bach i ...

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU".

W niedzielę o godz. 12.15 w południe, 5-aktowa baśń fantastyczna *„Jaś i Małgosia"* znanego poety Or-Ota.

SPORT

TURNIEJ BOKSERSKI.

Dnia 20 b. m. o godz. 4-ej popołudniu w akademickim Luna-Parku „Łobzowianka" rozegrany zostanie turniej bokserski na dochód tygodnia akademickiego.

KONKURS STRZELECKI.

W dniu 25 b. m. na strzelnicy przy ul. Nowy Świat 35 odbędzie się konkurs strzelecki z broni małokalibrowej (dystans 36 mtr. dwie serje po 10 strzałów) Koła Urzędników Polskiej Ajencji Telegraficznej. Na zawody te ofiarowali nagrody: Dyrekcja P. A. T. Strzelec i Redakcja Przeglądu Łuczniczego i Strzeleckiego.

KURS NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

W dniach od 23 grudnia do 5 stycznia odbywać się będzie w Zakopanem kurs narciarski dla nauczycielek wychowania fizycznego, organizowany przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Program obejmuje naukę dla początkujących. Termin zgłoszeń upływa z dniem 3 grudnia. Opłata za mieszkanie i utrzymanie 60 złotych. Wszelkich informacji udziela referentka spraw kobiecych przy P. U. W. F. p. W. Prażamowska.

ZMIANY W SPORCIE.

Obecnie toczą się obrady Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych nad projektem częściowej separacji od związków państwowych. Odnośnie piłki nożnej ma być zaprojektowane Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej utworzenie podokręgu robotniczego na całą Polskę.

Co czytać?

Wspomnienia o Kasprowiczu i Żeromskim.

Trudno jest zrozumieć i ocenić właściwie twórczość pisarza nie znając go, jako człowieka. To też ważnem zdarzeniem dla krytyki literackiej i historji piśmiennictwa polskiego jest wydana ostatnio książka Z. Wasilewskiego p. t. „Wspomnienia o Janie Kasprowiczu i Stefanie Żeromskim" (nakładem Gebethnera i Wolffa, str. 187, cena 4 zł.).

Obu pisarzy znał Zygmunt Wasilewski doskonale: Żeromski był jego kolegą szkolnym od lat najmłodszych, Kasprowicz jednym z najbliższych osobistych przyjaciół. Nic więc dziwnego, że wspomnienia Wasilewskiego zawierają wiele interesujących, nieznanych zupełnie szczegółów z życia obu autorów, a ponadto dają charakterystykę ich twórczości najgłębszą, najsubtelniejszą ze wszystkich, na jakie dotychczas nasza literatura krytyczna potrafiła się zdobyć.

Książka Wasilewskiego, pisana z wytworną prostotą, nie ma w sobie nic z rzekomo „naukowej" oschłości, tak częstej u zawodowych profesorów literatury. Chwilami czyta się ja, jak poemat. Tembardziej też zadziwia zawarte w niej bogactwo myśli, któremi autor dzieli się z czytelnikami z wielkopańską hojnością i swobodą.

R.

Na srebrnym ekranie

„Ziemia Obiecana"

Po szeregu surogatów literackich, z mniejszem lub większem powodzeniem przeniesionych na ekran, największa polska wytwórnia filmowa „Sfinks" zrealizowała „Ziemię Obiecaną" Reymonta.

Sam fakt sięgnięcia dla pracy filmowej po jedno z najlepszych dzieł polskiej literatury współczesnej przynosi zaszczyt inicjatywie dyr. Hertza. Rozporządzał ... zresztą najlepszymi po temu w Polsce warunkami. znakomitym operatorem w osobie inż. Śniazdowskiego, bardzo sprawną organizacją pp. Krawicza i Szebcko oraz zespołem najlepszych polskich aktorów

Film stworzono wielki i rozległy. Powiedziałbym — zanadto rozległy, albowiem wątek akcji plącze się w niezliczonych epizodach, związku których z ... filmu doszukiwać się należy w książce. Równolegle z tem przeinaczono powieść Reymonta tak, że zasadniczy motyw „Ziemi Obiecanej" — kara ... na Borowieckim za krzywoprzysięstwo, — nie istnieje w filmie wcale.

Tytułem rekompensaty zrobiono zakończenie melodramatyczne. Król bawełniany, stary sknera Bucholc, zapisuje w spadku cały swój majątek Borowieckiemu przez... zemstę!

Przy przeróbce powieści na scenarjusz należało wyzbyć się szeregu motywów pobocznych, lub też je wykończyć całkowicie. ... zostało odtworzone środowisko fabryczne. Bardzo dobre postacie stworzyli Szymański i Modzelewska (jakaż szkoda, że nie pokazano jej ani razu zbliska!) Doskonały jest w roli Bucholca Solski. Przy wyjątkowej fotogeniczności znakomity aktor po pierwszym swoim popisie filmowym może być uważany za chlubę polskiej kinematografji.

W rolach charakterystycznych najlepsi Grabowski i Lawiński.

Doskonale jest zrobiona scena wesela w łowickiem z parą „młodych" w osobach p. Szymbortówny i Zdanowicza na czele.

Film, jak już się rzekło — wielki. W Polsce, znającej i miłującej dzieła Reymonta, film wzbudzi wielkie zainteresowanie

Hallo! Hallo! Następca tronu rumuńskiego żeni się,

Jak zostałem królewskim drużbą

Niespodziewany wypadek po ślubie

Od jednego z czytelników „ABC", który w roku 1918 był współpracownikiem pewnego pisma rosyjskiego w Odessie otrzymujemy niezwykle interesujący opis potajemnego ślubu obecnego banity, ks. Karola rumuńskiego.

Było to w końcu **sierpnia roku 1918.** W jednej z większych redakcji odeskich pism, około godz. 8-ej wiecz. rozległ się dzwonek telefonu.

— Hallo! Hallo! Kto mówi? Kowalewski?

— **Ślub rumuńskiego następcy** tronu? Nie, to niemożliwe! W dodatku w sekrecie?!

— Koledzy, odezwał się zawezwany do telefonu, w tej chwili telefonuje Kowalewski, że za pięć, dziesięć minut w Pantelemonowskiem Podworje odbędzie się **ślub następcy tronu rumuńskiego.** Jedziemy niezwłocznie!

Siedząc w samochodzie i śmiejąc się, przypominaliśmy sobie, że ten oryginał, Bronek Kowalewski, już kiedyś zapoznał nas z greckim następcą tronu.

Za jakieś pięć minut byliśmy już w podwórzu cerkiewnem, skąd po przekupieniu cerkiewnego, dostaliśmy się do wnętrza. Na chórze rozlegały się charakterystyczne pienia weselne, a przed oświetlonym rzęsiście ołtarzem prawosławny duchowny **błogosławił młodą parę,** która biorąc ślub w asyście zaledwie dwuch postronnych gości, wymawiała wyrazy przysięgi łamaną ruszczyzną. Pan młody miał lat przypuszczalnie 20 — 25, panna młoda około 20-tu.

U prawosławnych jest zwyczaj, że nad głowami trzymają drużbowie korony. Zwyczajowi temu zawdzięczam, że przez parę minut byłem... **królewskim drużbą.**

Widząc zmęczenie drużbów, jakiś duchowny podszedł ku nam i półgłosem powiedział:

— Potrzymajcie panowie przez chwilę korony.

A później, jeszcze bardziej zniżając głos:

—**To książe Karol żeni się z panną Z'zi Lambrino.**

Oczywiście, że drugi raz duchowny nie potrzebował nas zachęcać i po sekundzie już trzymałem z Kowalewskim koronę nad głowami państwa młodych.

Po ślubie książe Karol ukłonił się otoczeniu i, ściskając ręce, dziękował za udział w ceremonji

Gdy samochód królewskiej pary mknął w stronę hotelu Bristol, na Puszkińskiej ulicy, gdzie pod przybranemi nazwiskami, stanęli zaślubieni młodzi, wsiedliśmy do drugiego auta.

Przed hotelem „Bristol" stała się **rzecz nieoczekiwana.**

Naprzeciw samochodu następcy tronu wyszło **dwuch starszych panów,** w cywilnych ubraniach, jak się później okazało, **wyższych dygnitarzy wojskowych rumuńskich** i w bardzo uprzejmy sposób zatrzymali młodą parę.

Byli to wysłannicy dworu rumuńskiego, którzy przybyli z poleceniem, aby młodą parę odwieźć do Rumunji już nie motorówką, jaką przybyła młoda para, lecz statkiem przed oblicze zagniewanego króla Ferdynanda, który na ślub ten nie zgodził się.

Mimo, że dziennikarzom zabroniono pisać o **tem zajściu,** na drugi dzień w odeskich pismach ukazały się sensacyjne notatki o ślubie następcy tronu rumuńskiego. r.



Tak wygląda ranek na wsi.

Mossakowski - Neri



w ostatnio wystawionej operze „Uczta szyderców" w teatrze Wielkim wysunął się na czoło zespołu swym pięknym głosem i dobrą grą.

HOJNY.

— Jak to? Nic nie dałeś temu żebrakowi?

— Owszem, **dobre słowo.** Powiedziałem **mu mianowicie, że dziś nikogo nie hańbi być ubogim!...**

W DOBREJ MYŚLI.

Podczas procesu rozwodowego żona **skarży się, że mąż całemi dniami** słowa do mej nie przemówił.

— To bardzo źle ze strony pana — **powiada** na to sędzia.

— Robiłem tak w najlepszej myśli, panie sędzio! Nie chciałem poprostu przerywać żonie.

MIĘDZY DZIEĆMI.

Mała Jadzia płacze rzewnemi łzami Podchodzi do niej jeden z obecnych w parku panów i pyta:

— Jak się to stało, że ta dziewczynka połknęła złotówkę?

— **Bardzo zwyczajnie,** proszę pana: **bawiliśmy się** w automat! — odpowiedział towarzysz zabaw Jadzi

ZROZUMIAŁ.

Do kabaretu przychodzi urzędnik wydziału widowisk i mówi do dyrektora z oburzeniem:

— Ależ, panie dyrektorze, przecie pański balet jest niemal zupełnie nagi. Uważam to za wprost niebezpieczne!

— Ma pan słuszność — odpowiada dyrektor — od jutra każę w teatrze palić w piecach.

Prezydent Rzplitej na polowaniu



Prezydent Rzplitej brał czynny udział podczas ostatniego polowania w lasach państwowych na Śląsku.

Na ilustracji widzimy P. Prezydenta, który udaje się na stanowisko.

Zemsta Tycjana

Wielki malarz Tycjan wydał kiedyś ucztę, podczas której uczestnicy prowadzili bardzo ciekawe rozmowy. Dopiero, gdy się dowiedzieli, że poczęstunek niewiele Tycjana kosztował, śmieli się z gospodarza i uczty.

Dowiedziawszy się o tym mistrz postanowił zemścić się nad niemi, a że zemsta musiała być godna wielkiego artysty, więc zaprosił wszystkich na drugą ucztę. Spodziewano się, że ta uczta będzie nadzwyczajnością, to też zaproszeni przybyli w gronie liczniejszym, niż kiedykolwiek. Wszyscy przypuszczali, że tym razem Tycjan postara się o powetowanie braków poprzednich.

Okazało się jednak, że do uczty żadnych nie było przygotowań i że tylko na kominku płonął wesoło ogień. Napięcie gości wzrastało z minuty na minutę; oczekiwano jakiegoś cudu.

Naraz gospodarz zabrał głos i oświadczył:

— „Moi panowie! Cenicie jedynie zastawę podczas uczty, nie zaś wartość towarzyskiego współżycia. Niech więc stanie się według waszych upodobań".

To powiedziawszy, Tycjan wziął do rąk prześliczny strój, podarowany mu przez cesarza Karola V, oceniany na 5 tysięcy talarów, zwinął go w rulon wraz ze zdjętym ze sztalug świeżo wykończonym obrazem i rzucił wszystko w ogień na kominku.

— Mam nadzieję — rzekł na zakończenie Tycjan do osłupiałych gości.— że ta moja uczta bardzo się wam podobała i że opróżnicie dom mój zadowoleni. Bądźcie zdrowi! — uczta skończona!".

Samobójstwo i morderstwo

Przechodnie w Paryżu w okolicy kanału św. Marcina usłyszeli jakieś krzyki. Pośpieszyli na wybrzeże i ujrzeli jakąś kobietę, która tonęła; na plecach owa kobieta miała przywiązane dziecko.

Udało się jeszcze wyratować ją z toni, ledwo dostawszy się na brzeg zemdlała, padłszy w ramiona jednego z wybawców. Zaczęto ją cucić, ratując jednocześnie dziecko, które po wielu próbach przywrócono do życia.

Okazało się, że ową kobietą była dziewiętnastoletnia małżonka; żyła ona w ciągłej kłótni z mężem, postanowiła więc umrzeć wraz z dzieckiem. Mimo wszystko była bardzo wdzięczna tym, którzy ją ocalili.

Najnowszy typ ślizgowca



Najnowszy typ ślizgowca, konstrukcji angielskiej, który jest przystosowany do podróży oceanicznych.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 2b. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9[illegible]-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**